

Oddaj mi samotność

Michał Bajor

Nie, nie to nie będzie wiersz.
Żal, żal słów rzuconych byle gdzie.
Z nut, pauz już nie popłynie pieśń,
Niepełny rytm, przykry fałsz,
Banalny temat, skradziony.

Nie, nie, nie to nie będzie krzyk,
Ledwie ruch warg, skarg nie usłyszy nikt.
Urwany ton, jak tchórz,
Przez kraty smutku wycieka.
Nie, nie, nie ma gdzie już
już gdzie uciekać, uciekać, uciekać, uciekać, uciekać.
Nie ma gdzie już.

Oddaj mi samotność mą,
pragnę jej, wolę ją
od chłodnego bez końca we dwoje.
W byle jakim sam na sam
Nic się nie przydarzy nam,
Zwariujemy, z nudy oboje.

Skreśl mnie w myślach, wypal mnie,
jeszcze czas, proszę nie.
Proszę nie myśl już, nie myśl już o mnie,
W dożywociu czterech ścian
Traci sens każdy plan.

Oddaj mi samotność mą,
pragnę jej, chcę być z nią.
Chcę na moment po prostu zapomnieć,
myślom moim przywróc wstyd,
słowom cel, sens i rytm.
Oddaj wierę na zawsze straconą,
nim nienawiść zacznie kłuć,
Zwróć mi mą czystość, zwróć
Gdzieś w pośpiechu po drodze zgubioną.
Daj odpocząć kilka chwil,
Maskę zdjąć pozwól mi,
może pod nią płaczę.

Oddaj mi samotność mą
pragnę jej, wolę ją
od absurdu codziennych tłumaczeń.
Oddaj mi samotność mą
pragnę jej, chcę być z nią -
nie możemy przecież inaczej.
Oddaj mi samotność mą
pragnę jej, wolę ją
od chłodnego, głupiego we dwoje.
W pajęczynie pustych dni
zabłędzimy ja i Ty,
zwariujemy...
Marcin Sosnowski

Janusz Stokłosa